

KRONIKA KUPIECKA

Jubileusz 20-lecia istnienia

Stow. Kupców Polskich w Siedlcach
Akademia i poświęcenie sztandaru

W grudniu 1938 r. (koresp. wł. „ABC”).

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Siedlcach obchodziło w ubiegłą niedzielę jubileusz swego 20-letniego istnienia. Uroczystość połączona była z poświęceniem sztandaru organizacyjnego, który ofiarowała jedna z pionerek kupiectwa polskiego, p. Maria Niedziałkowska.

Po nabożeństwie w katedrze wygłosił przemówienie okolicznościowe biskup podlaski ks. dr. H. Przeździecki, który następnie dokonał poświęcenia sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli: małżonka prezydenta m. Siedlec p.

Lagunina i starosta siedlecki Gułiński.

Z kolei liczne rzesze stowarzyszonego kupiectwa polskiego udzieliły się pochodem pod pomnik Niepodległości, gdzie złożono wieńiec. W dalszym ciągu w klubie miejskim odbyła się uroczysta akademicka, w czasie której wygłoszono szereg przemówień.

W uroczystości poza przedstawicielami władz miejscowych wziął również udział delegat centrali Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, p. dyr. Ta deusz Topolnicki.

Podkreślić należy, że kupiectwo polskie w Siedlcach może się pochwycić dużymi sukcesami w ciągu ostatnich kilku lat na polu unarodowienia życia gospodarczego. Wyraziło się to przede wszystkim w przejmowaniu w swoje ręce coraz to nowych placówek handlowych. (jk.)

gu ostatnich kilku lat na polu unarodowienia życia gospodarczego. Wyraziło się to przede wszystkim w przejmowaniu w swoje ręce coraz to nowych placówek handlowych. (jk.)



HERBATA „Z KOFEINĄ”
Warszawskie Tow. Handlu Herbata
A. DŁUGOŃSKI, W. WŁOSZCZAK S.A.
Warszawa, Al. J. Rejzowskiego 119
Jest to najlepszy środek zapobiegający Herbaty, Kawy, Kakao

Rozszerzenie działalności K. K. K. na powiaty C. O. P.-u

Zarząd Stow. Kupców i Młodzieży Handlowej w Rzeszowie zawiadomił w pierwszych dniach października r. b. Sekretariat KKK, o zamiarze nawiązania łączności organizacyjnej z KKK, po czym w dniu 6 listopada przybył do Krakowa vicepr. Stow. p. Tadeusz Steczyszyn dla omówienia szczegółów przyszłej współpracy.

W dniu 20 listopada r. b. odbyło się w sali Tpw. „Gwiazda” w Rzeszowie Walne Zgromadzenie członków Stow. pod przewodnictwem prezesa Wład. Użarskiego, w którym z ramienia Centrali KKK. wziął udział p. Mgr. Adam Pelczar.

Jednocześnie postanowiono w miejsce dotychczasowego Stowarzyszenia powołać do życia zrzeszenie p. n. Kongregacja Kupiecka w Rzeszowie, które działalnością swą będzie obejmowało również sąsiedni powiat kolbuszowski. Do czasu zatwierdzenia nowego statutu, będzie sprawował swe funkcje zarząd dotychczasowy Stowarzyszenia.

Do Wład. Zrzeszenia wybrano PP. Tadeusza Steczyszyna (prezes), M. Gottmanna (vicepr.), L. Szwarcę (sekretarz), Wł. Wasylina (skarbnik), J. Baka, J. Michalik, A. Piwońskiego, Wł. Użarskiego (członkowie zarządu), St. Atamana, B. Motaka, F. Marusiewicz (komisja rewizyjna).

Trudno przewidzieć z góry jak potoczy się praca nowego zrzeszenia. Stowarzyszenie Kupców i Młodzieży Handlowej było organizacją małą, nie posiadającą dotąd członków z poza miasta Rzeszowa.

Sytuacja kupiectwa polskiego w Rzeszowie w wyniku poczynionych w okolicy inwestycji przemysłowych nie tylko nie poprawiła się, ale dążyła tam wyraźnie odczuć pewne ujemne skutki nastrojów koniunkturalnych.

W tych warunkach praca zarządu wymagać będzie energii i wytrwałości. Pamiętając o tym, że Stowarzyszenie skupiało dawniej samodzielnych kupców, jak i młodzież kupiecką Kongregacja Kupiecka w Rzeszowie musi być szczególnie uważna na zagadnienie opieki nad młodzieżą handlową, ku czemu końcowa dyskusja na Walnym Zebraniu z udziałem delegata władz szkolnych stworzyła wyraźny kierunek.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNY KUPIECKICH

ODCZYTY DLA KUPCÓW W KRAKOWIE

Krakowska Kongregacja Kupiecka urządziła w bież. miesiącu cykl odczytów dla kupców. Referaty wygłoszono następujące:

1) Racjonalizacja pracy personelu — dyr. St. Bukowski,

2) Kalkulacja kupca detalisty — dyr. Wł. Cwikiel,

3) Racjonalne i ekonomiczne oświetlenie sklepu — inż. J. Schmidt,

4) Różne formy handlu detalicznego zagranicą — dr. E. Dobrowolski.

PRZYSTĄPIENIE POW. ZW. PRZEM. GASTRONOMICZNEGO DO KKK

Z dniem 13 listopada br. nastąpiło formalne przyłączenie się Powiatowego Związku Przemysłu Gastronomicznego z siedzibą w Jaworznie do miejscowego Oddziału KKK. Do czasu ukonstytuowania się nowego Zarządu tymczasowe funkcje Zarządu Sekcji

Restauratorów powołanej do życia przez Zarząd Oddziału KKK w Jaworznie pełnić będą członkowie towarzyszącego Związku z Prezesem p. St. Marcinikiem na czele.

Przypomnieć należy, że Związek Restauratorów w Jaworznie przeprowadził w roku bieżącym zmianę statutu, przyjmując t. zw. § ajski, przez co stał się organizacją czysto chrześcijańską, a tym samym zerwał z dotychczasową organizacją z resztkami organizacji mieszanej, która utraciła obecnie już wszystkie placówki prowincjonalne w Małopolsce Zachodniej.

POŚWIĘCENIE GIMNAZJUM KUPIECKIEGO W OSTROWIE

W dniu 8 b. m. odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia gmachu gimnazjum w Ostrowie Wlkp. Jest ono dziełem i owocem wieloletnich zabiegów i darów zorganizowanych kupców ostrowskich.

Odpowiedni lokal sklepowy

ułatwia pracę kupcowi

Niejednokrotnie już pisaliśmy o tym, jak wielkie znaczenie w dziedzinie reklamy odgrywa dobrze urządzona wystawa.

Nie mniejsze, nawet dużo większe odgrywa sam lokal sklepowy. Jasne jest bowiem, że nie można dobrze urządzić wystawy w skle-

pie, który ma małą fasadę zewnętrzną i niewielkie szybki. Jasne jest również i to, że nawet najlepiej urządzony sklep o niepozornym wyglądzie nie potrafi zwrócić na siebie uwagi przechodnia.

Poza tym tylko w lokalu o kształcie przystosowanym do sprzedaży określonego gatunku towarów, można planowo zorganizować pracę, unikając tym sposobem wszelkich zbędnych wydatków.

Dlatego też kupiec, który zdecydował się założyć sklep, powinien przede wszystkim zająć się wyborem odpowiedniego nań pomieszczenia, a w razie gdyby takiego nie znalazł, raczej winien zdecydować się na choćby częściową czasową nawet kosztowną, ale konieczną przebudowę lokalu niż zakładać sklep w nieodpowiednim miejscu.

Niestety, w Warszawie, zwłaszcza w dawnych dzielnicach handlowych znalezienie dobrego lokalu sklepowego nie jest rzeczą łatwą. Na Kruczej, Chmielnej, Marszałkowskiej najczęściej spotykany typ sklepu to wydłużony prostokąt, krótszą ścianą wychodzący na ulicę. Wzdłuż całego

pokoju przechodzi lada, zostawiając niewiele miejsca zarówno dla sprzedawców jak i dla kupujących. Oczywiście, że nie sposób tutaj dobrze zorganizować pracę, ani też niepodobna skutecznie wyzyskać dla celów reklamowych niepozorną, małą, zewnętrzną fasadę sklepu.

Sprawa lokali sklepowych o wiele lepiej przedstawia się w nowych domach.

Jednakże i tu idealne rozwiązanie tej kwestii jest niemożliwe, gdyż architekt budujący dom nie wie, jakie sklepy będą się w nim mieścić i musi je budować według kilku schematów, spośród których kupcowi nieraz bardzo trudno wybrać najodpowiedniejszy.

Nie ma z tym kłopotu tylko na peryferiach miasta, gdzie przeważnie powstają sklepy spożywcze. Są one naogół bardzo dobrze urządzone, gdyż mieszczą się w lokalach specjalnie dla nich budowanych.

We wszystkich innych dzielnicach znalezienie odpowiedniego lokalu dla kupca zakładającego sklep jest rzeczą bardzo trudną. (m. a.)

Pijcie herbatę „SZUMILIN”

firmy polskiej i chrześcijańskiej

Wielkie zebrania Związku Polskiego w Nowym Dworze i Zakroczymiu

W niedzielę, dnia 18 b. m. odbyły się wielkie zebrania Związku Polskiego w Nowym Dworze i Zakroczymiu.

Z ramienia Zarządu Okręgowego Związku Polskiego w Warszawie przemawiali pp. mgr. Stefan Bławdziewicz — na temat „Unarodowienie życia gospodarczego Polski” i Ludwik Kubicki n. t. „Niebezpieczeństwo żydowskie”.

Referaty przyjmowane były przez publiczność z ogromnym entuzjazmem.

Ponad to w Zakroczymiu uchwalono rezolucję, w której

Skorowidz firm polskich

Udogo n e n e dla kupców i konsumentów

Konieczność walki z niepotrzebnym importem towarów zagranicznych zrozumiała już nawet w Polsce te koła społeczeństwa, które

dotychczas zagadnieniami gospodarczymi nie zajmowały się wcale, albo bardzo mało.

Niestety, łatwo stwierdzić, że towar polski nie opanowuje rynku wewnętrznego w tym stopniu w jakim to jest konieczne. Codziennie słychać narzekania kupca i konsumenta, że jakiegoś towaru nie wyrabia się w kraju i że trzeba kupować towar zagraniczny. Po większej części okazuje się jednak w takich wypadkach, że towar odpowiadający za granicą, a często nawet lepszy, jest w Polsce wyrabiany, ale kupiec ani konsument o tym nawet nie wiedzieli.

Powódzenie przemysłu polskiego zależy od szerokiej i celowej propagandy. Ogólnopolską instytucją propagandy czysto polskiej i chrześcijańskiej wytwórczości jest Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu ul. Rzeczypospolitej 1.

Akcja znakowania wszystkich towarów polskich znakiem „Młota Pod Koroną”. Jak również ukazanie się katalogu adresów rodzimego przemysłu i handlu pod nazwą:

„Skorowidz fabryk, hurtowni i firm polsko - chrześcijańskich R. P.”

którego nowe wydanie znajduje się właśnie w przygotowaniu, a w którym umieszczone są jedynie czysto polskie źródła produkcji przemysłowej oraz hurtu, oto już poważny krok naprzód do konolidacji wszystkich twórczych czynników w gospodarstwie polskim.

— „A co, nie mówiłem?”

Bill znów odchrząknął.

— Doprawdy, Sue, nie mogę... dziś nie mogę.

Przyznam ci się, że od twojego wyjazdu zaszyły w moim życiu zmiany. Dostałem lepszą posadę i wyjeżdżam na prowincję, do jednej z naszych filii. Będę miał swój własny domek, dostanę podwyżkę... Sprawa jest tego rodzaju, Sue... że ja z Joan... rozumiesz... jesteśmy właściwie po słowie. Po twoim wyjeździe była ogromnie zdenerwowana, zaczęliśmy się widywać... Zawsze mówiłaś, że my byśmy się dobrali — i doprawdy miałaś słusność. Tak, że poniekąd, Sue, tobie mamy do zawdzięczenia...

— Ach, tak. Bardzo się cieszę, Billu.

— Spodziewałem się tego — odpowiedział siłając się na serdeczność. — Musisz u nas być na obiedzie. Joan będzie ciekawa twoich przygód. Wiem, że chciałaby cię prosić na druchną to jest jeżeli nie wysłała za nią coś w tym rodzaju?

Sue przyknięła oczy.

— Nie. Nie wysłała za nią... i nie w tym rodzaju.

— Mam załączyć ucałowania dla Joan, co? Jaki jest twój adres, Sue?

Sue zamknęła powieki, zbierała gwałtownie myśli.

— Ten sam, co dawniej.

(D. a. n.).



DOROTHY BLACK

72)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Czemu? — Sue zgarnęła włosy z czoła gestem znużenia. Była śmiertelnie zmęczona ich natręctwem i gadaniem. Chciała, żeby sobie poszły. — Dlaczego? — powtórzyła. — Bo mi się nie podoba.

Francuzki wzruszyły ramionami, wzywały niebo na świadka głupoty koleżanki, która odrzuciła świetnego konkurenta dlatego tylko, że jej się nie podobał. Paplały tak prędko i głośno, że Sue, niezbyt mocna w języku francuskim, przestała je rozumieć.

W końcu zebrały się i poszły, napełniając pełnym oburzenia rozgwarem szerokie korytarze hotelowe. Sue przysunęła się do ognia. Znowu była sama. Do kogo się uciec? Dreszcz ją przeszedł. Nagle przypomniała sobie Billa.

Poczuł Bill. Kiedyś bardzo się w niej kochał. Może przyjdzie, pocieszy, udzieli dobrej rady. Zobaczywszy ten luksusowy apartament, zapewne posądzi ją o najgorsze, ale może da się przekonać, że to nie takiego. Zrzęda, ale ma dobre serce. Może pomoże jej znaleźć pracę.

Przycisnęła słuchawkę do ucha i czekała.

Z oddali doleciał znany dźwięk: chrząknięcie Billa i w aparacie dał się słyszeć jego głos ostry, stanowczy, rzeczowy:

— Kto mówi?

Odpowiedziała cieniutko:

— Jak się masz, Billu! Mówi Sue. Sue Branscombe.

— Na Boga! — wrzasnął Bill. W aparacie aż huczało od okrzyków. — Skąd się wzięłaś, na Boga? Co się z tobą dzieło? Muszę wyznać, że miałem do ciebie wielką urazę o ten nagły wyjazd bez pożegnania. Joan także bardzo to odczuła.

— Miałam moc przygód — odpowiedziała Sue, szybko dodając — ale nie takich, żebyś mógł mnie potępić, Billu. Nie bój się. Od naszego ostatniego widzenia poznałam kawał świata i zdobyłam dużo doświadczenia.

— Ha, to może się w końcu ustakujesz. Osobiście jestem przeciwny awanturniczym wybrykom, ale jeżeli cię to bawi...

Sue czekała, ale i on zdawał się czekać. Słyszała jego ciężki oddech. Widocznie zaczął się, uzbroidł w dumę, nie chce się przyznać, że chciałaby ją zobaczyć. Więc zaproponowała nieśmiało:

— Może mógłbyś do mnie zajść. Opowiem ci moje przygody. Chciałabym cię zobaczyć.

Serce dyktowało jej inne słowa, lecz nie mogła ich wypowiedzieć. I ona miała swoją dumę.

„Billu, Billu, przyjdź, na miłość Boską. Jestem taka samotna, taka nieszczęśliwa. Tak mi potrzeba przyjaznego serca!”

Ale choć bardzo chciała go zmieknąć, nie my-

ślała uciekać się do błagania. Palnąłby po swemu:

— „A co, nie mówiłem?”

Bill znów odchrząknął.

— Doprawdy, Sue, nie mogę... dziś nie mogę.

Przyznam ci się, że od twojego wyjazdu zaszyły w moim życiu zmiany. Dostałem lepszą posadę i wyjeżdżam na prowincję, do jednej z naszych filii. Będę miał swój własny domek, dostanę podwyżkę... Sprawa jest tego rodzaju, Sue... że ja z Joan... rozumiesz... jesteśmy właściwie po słowie. Po twoim wyjeździe była ogromnie zdenerwowana, zaczęliśmy się widywać... Zawsze mówiłaś, że my byśmy się dobrali — i doprawdy miałaś słusność. Tak, że poniekąd, Sue, tobie mamy do zawdzięczenia...

— Ach, tak. Bardzo się cieszę, Billu.

— Spodziewałem się tego — odpowiedział siłając się na serdeczność. — Musisz u nas być na obiedzie. Joan będzie ciekawa twoich przygód. Wiem, że chciałaby cię prosić na druchną to jest jeżeli nie wysłała za nią coś w tym rodzaju?

Sue przyknięła oczy.

— Nie. Nie wysłała za nią... i nie w tym rodzaju.

— Mam załączyć ucałowania dla Joan, co? Jaki jest twój adres, Sue?

Sue zamknęła powieki, zbierała gwałtownie myśli.

— Ten sam, co dawniej.

(D. a. n.).